

Niewykonany kontrakt może zrealizować ktoś inny

Wierzyciel może wystąpić do sądu o upoważnienie go do wykonania konkretnej czynności, np. otynkowania warsztatu, na koszt jego dłużnika. Po udzieleniu takiego upoważnienia nie ma już przeszkód, aby wierzyciel wykonał ją sam i to na koszt dłużnika.

W realiach życia gospodarczego stosunkowo często zdarza się, że po zawarciu umowy pomiędzy stronami, dłużnik początkowo wykonuje ją prawidłowo i w ustalonych terminach, lecz po pewnym czasie popada w zwłokę. W takim wypadku, przepisy prawa przyznają wierzycielowi szereg uprawnień. W szczególności może on, po uprzednim wyznaczeniu dłużnikowi dodatkowego terminu, odstąpić od umowy i żądać zwrotu spełnionego świadczenia (zwykle zwrotu zapłaconej już części wynagrodzenia), równolegle może także wystąpić o odszkodowanie.

Lepiej dokończyć niż zerwać

W praktyce, wierzycielowi niejednokrotnie bardziej zależeć będzie jednak na doprowadzeniu do dokończenia umowy niż na odstąpieniu od niej.

Przykładowo, gdy po zawarciu umowy o roboty budowlane, dłużnik zrealizował większość prac i pozostaje w zwłoce z wykonaniem czynności polegającej na otynkowaniu budynku, inwestor zazwyczaj bardziej dążyć będzie do dokończenia robót, niż do zerwania umowy. Podobnie będzie w sytuacji, gdy już po zawarciu umowy i wykonaniu większej części prac, wierzyciel zorientował się, że dłużnik jest nierzetelny lub posiada niskie kwalifikacje.

W tym miejscu pojawia się zasadnicze pytanie, któremu poświęcono niniejszy artykuł, a mianowicie, czy w przypadku zwłoki dłużnika, wierzyciel może samodzielnie wykonać czynność, do spełnienia których zobowiązany był dłużnik, oraz - co bardzo istotne - czy może kosztami takiej czynności obciążyć dłużnika.

Otóż, w przypadku tzw. zobowiązania czynienia (działania, wykonania określonych prac czy robót), wierzyciel co do zasady nie posiada takiej możliwości. Zakaz taki uzasadnia się w szczególności koniecznością ochrony interesów dłużnika, zwłaszcza w sytuacji, kiedy pomiędzy stronami powstał spór, co do tego czy dłużnik w ogóle jest w zwłoce (co nie zawsze jest oczywiste).

Nie oznacza to jednak, że wierzyciel zupełnie pozbawiony jest możliwości doprowadzenia do tzw. zastępczego wykonania umowy. Przepis art. 480 § 1 k.c. stanowi bowiem, że w omawianej sytuacji (zwłoka dłużnika) wierzyciel może wystąpić do sądu o upoważnienie go do wykonania czynności na koszt dłużnika. Po udzieleniu takiego upoważnienia, nie ma już przeszkód, aby wierzyciel wykonał przedmiotową czynność i to na koszt dłużnika. Oczywiście wierzyciel nie

musi wykonywać jej osobiście, lecz może zlecić jej przeprowadzenie innemu podmiotowi (w omawianym przykładzie – innej firmy budowlanej).

W praktyce, wierzyciel staje przed koniecznością wytoczenia przeciwko dłużnikowi powództwa do sądu powszechnego. W ramach żądania pozwu domaga się on wydania wyroku, na mocy którego sąd udzieli mu upoważnienia do wykonania określonej czynności zamiast dłużnika. Wyrok stanowi podstawę prawną do przeprowadzenia zastępczego wykonania danego świadczenia. W tym kontekście należy przyjąć, że samą istotą wykonania zastępczego jest podjęcie przez wierzyciela czynności zmierzających do wykonania zobowiązania zgodnie z jego treścią, w wypadku gdy dłużnik jest w zwłoce ze spełnieniem świadczenia. Wykonanie zastępcze zmierza zatem do zaspokojenia wierzyciela zgodnie z treścią zobowiązania, lecz samo nie jest spełnieniem świadczenia, a jedynie surogatem (*por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 czerwca 2000 roku, III CKN 441/00*).

Podkreślić także należy, że wydanie wyroku zgodnego z żądaniem powoda nie prowadzi jeszcze do wygaśnięcia zobowiązania dłużnika. Wyrok skutkuje bowiem powstaniem uprawnienia po stronie wierzyciela w zakresie możliwości doprowadzenia własnym działaniem do wykonania zobowiązania. O ile wierzyciel przedmiotową czynność faktycznie wykona, zobowiązanie dłużnika przekształca się w jego obowiązek w zakresie zwrotu wierzycielowi poniesionych przez niego kosztów.

W zakresie dochodzenia przez wierzyciela zwrotu wspomnianych kosztów możliwe są zasadniczo dwa warianty.

Kolejny proces

Pierwszy, mniej korzystny, sprowadza się do konieczności wytoczenia przeciwko dłużnikowi – już po wykonaniu czynności i poniesieniu wydatków – kolejnego powództwa, tym razem o zapłatę. Samo dochodzenie zwrotu kosztów różni się, z procesowego punktu widzenia, od innych przypadków żądania odszkodowania. Po stronie wierzyciela istnieje bowiem szereg ułatwień dowodowych. Mianowicie, nie musi on w ogóle przeprowadzać dowodu na okoliczność powstania i wielkości szkody, lecz jedynie wykazać samą wysokość poniesionych wydatków. Po uzyskaniu wyroku, wierzyciel może przymusowo ściągnąć od dłużnika zasądzoną kwotę w drodze egzekucji.

Trzeba wydać własne pieniądze

Ten tryb dochodzenia zwrotu kosztów stanowi jednak dużą niedogodność dla wierzyciela. Musi on najpierw wydatkować własne pieniądze na wykonanie czynności, potem zaś przeprowadzić dodatkowe postępowanie sądowe o zapłatę. Ustawodawca widząc te mankamenty wyszedł naprzeciw oczekiwaniom takiego wierzyciela. Otóż, po uzyskaniu sądowego upoważnienia do wykonania czynności na koszt dłużnika, może on na podstawie art. 1049 § 1 k.p.c. wystąpić do sądu o przyznanie mu od dłużnika z góry kwoty niezbędnej do wykonania tej czynności

(por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 1989 roku, III CZP 36/89). Istotnym jest, że postanowienie sądu, na mocy którego przyznano wierzycielowi stosowną kwotę stanowi tzw. tytuł egzekucyjny, co oznacza, że na jego podstawie (po nadaniu klauzuli wykonalności) wierzyciel może wszcząć przeciwko dłużnikowi egzekucję przyznanej kwoty. Po wyegzekwowaniu tej sumy, wierzyciel - dysponując już gotówką - może w oparciu o nią przystąpić do wykonania zastępczego. Jeżeli kwota przyznana przez sąd okazałaby się zbyt mała i nie wystarczyła do wykonania czynności, wierzyciel może złożyć kolejny wniosek do sądu o uzupełnienie przyznanej uprzednio sumy.

Opisany pokrótce tryb zastępczego wykonania zobowiązania stosunkowo rzadko stosowany jest w praktyce. Wynika to częstokroć z niewiedzy o istnieniu takiej instytucji, zwłaszcza zaś niewiedzy o procedurach sądowo-egzekucyjnych, zmierzających do jej realizacji. Tymczasem powyższa instytucja wydaje się być korzystną alternatywą działań wobec opieszaleń dłużników. W sytuacjach, w których zasadniczym celem wierzyciela jest dokończenie wykonywania umowy, zwłaszcza takiej której zaawansowanie jest znaczące, warto jest z opisanego mechanizmu skorzystać.

Jest jeszcze inny mechanizm

Wskazać należy na inny jeszcze niż opisany powyżej, mechanizm prawny zmierzający do zastępczego wykonania umowy. Otóż, wierzyciel może wystąpić do sądu z pozwem o nakazanie dłużnikowi wykonania określonej czynności zastępowanej (np. w omawianym przypadku umowy o roboty budowlane – o nakazanie wykonania czynności otynkowania budynku). W takim wypadku, wierzyciel nie wnosi w pozwie o udzielenie mu upoważnienia do wykonania czynności na koszt dłużnika. O ile, po uprawomocnieniu się takiego wyroku, dłużnik nadal nie realizuje swoich obowiązków, wierzyciel może wszcząć egzekucję, której celem będzie doprowadzenie do uzyskania uprawnienia do samodzielnego wykonania wskazanej czynności na koszt dłużnika.

Przywołany już wcześniej przepis art. 1049 § 1 k.p.c. stanowi bowiem, że jeżeli w tytule egzekucyjnym (zazwyczaj wyroku) nie postanowiono, że w razie niewykonania przez dłużnika w wyznaczonym terminie czynności, którą może wykonać także inna osoba, wierzyciel będzie umocowany do wykonania tej czynności na koszt dłużnika - sąd, na wniosek wierzyciela wezwie dłużnika do jej wykonania w wyznaczonym terminie, a po bezskutecznym upływie terminu udzieli wierzycielowi umocowania do wykonania czynności na koszt dłużnika.

Do sądu, a nie do komornika

W praktyce zatem, o ile dłużnik nie wykonał czynności objętej wyrokiem, wierzyciel może wszcząć postępowanie egzekucyjne, którego celem jest doprowadzenie do wykonania zastępczego. Wniosek egzekucyjny składany jest (co jest wyjątkiem) - nie do komornika, lecz do sądu. W klasycznym ujęciu, w ramach postępowania egzekucyjnego, sąd wzywa zatem dłużnika do wykonania czynności i wyznacza mu termin. Jeżeli dłużnik czynności takiej nie

wykona w tym terminie, sąd wydaje następnie postanowienie o upoważnieniu wierzyciela do dokonania czynności zastępczej oraz przyzna mu z góry sumę niezbędną na ten cel (oczywiście o ile wierzyciel o nią wniósł).

Jak widać zatem, wierzyciel może podjąć decyzję, czy chcąc uzyskać uprawnienie do wykonania zastępczego wystąpić do sądu z powództwem w trybie art. 480 § 1 k.c. i uzyskać wyrok upoważniający do dokonania żądanej czynności, czy też uzyskać umocowanie do wykonania czynności zastępczej w ramach egzekucji wszczętej na podstawie art. 1049 § 1 k.p.c. Niewątpliwie każdy z tych trybów ma swoje zalety i wady.

Pierwszy z nich jest korzystniejszy w sytuacji, gdy wierzycielowi zależy na szybkim wykonaniu czynności, w drugim bowiem przypadku przed upoważnieniem wierzyciela do jej wykonania, sąd wyznacza dłużnikowi - który już jest w zwłoce - kolejny dodatkowy termin. Z kolei jeżeli chodzi o koszty, w pierwszym wypadku istnieje konieczność poniesienia wysokich zazwyczaj kosztów procesu, w drugim zaś jedynie niewielkiej opłaty egzekucyjnej (40,00 zł).

W każdym zatem wypadku wierzyciel chcący skorzystać z instytucji wykonania zastępczego winien dokonać indywidualnej oceny, które z tych alternatywnych rozwiązań przyjąć.

Autor: Łukasz Zboralski, radca prawny, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy